

## Piotr Birecki: Sztuka protestancka w Polsce

W XVI-wiecznej Rzeczypospolitej przenikanie idei reformy Kościoła związane było najpierw z niemieckojęzycznymi, środowiskami mieszczańskimi. To dlatego żywy oddźwięk reformacja znalazła najpierw na Śląsku u Fryderyka II Legnickiego, u mieszczan Prusach Królewskich czy w Prusach Książęcych – pisze Piotr Birecki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Re-formacja: przekształcanie porządku”.

Początek XXI pierwszego wieku obfituje w wiele okrągłych rocznic związanych z nową chrześcijańską konfesją ukształtowaną w XVI wieku[1]. Liczący dziś sobie ponad 500 lat protestantyzm okazał się najsilniejszym, katolickim, nowożytnym głosem wołającym o reformę Kościoła powszechnego. Swój sukces zawdzięczał nie tylko przemianom społecznym i gospodarczym nowożytnej Europy, ale także nowemu medium – drukowi. Pomógł on nowym ideom religijnym szybko dotrzeć do wszystkich zainteresowanych odnową wiary. Obrazy i słowa: druki ulotne, traktaty i polemiki oraz portrety Marcina Lutra czy papieża-antychrysta trafiały w ręce mieszkańców miast i wsi, śledzących nie tylko sam konflikt religijny, ale również żywo zainteresowanych odrodzeniem się chrześcijańskiej pobożności. Znacznym ułatwieniem w propagowaniu reformy było odejście od łaciny, na rzecz języka narodowego oraz zmiana miejsca debat – z kościelnej ambony na świecką przestrzeń publiczną.

W XVI-wiecznej Rzeczypospolitej przenikanie idei reformy Kościoła związane było najpierw z niemieckojęzycznymi, środowiskami mieszczańskimi. To dlatego żywy oddźwięk reformacja znalazła najpierw na Śląsku u Fryderyka II Legnickiego, u mieszczan Prusach Królewskich czy w Prusach Książęcych, gdzie luteranizm w 1525 roku stał się wyznaniem pierwszego nowożytnego, niekatolickiego państwa Albrechta Hohenzollerna. Królewiecki uniwersytet Albertina promieniował na Prusy Królewskie, Książęce i Litwę, gdzie za sprawą Radziwiłłów i opieką litewskich rodów magnackich rozprzyszczyły się głównie wspólnoty kalwińskie.

Na dzisiejszym Pomorzu Zachodnim reformę Kościoła wprowadzał m.in. Jan Bugenhagen, a w Wielkopolsce propagowały ją rodziny Górków, Ossolińskich, Latałskich, Gostomskich czy Ostrorogów. To w pałacu Górków odbywały się pierwsze nabożeństwa ewangeliczne, a w 1543 roku Andrzej Górka gościł w nim księcia Albrechta Hohenzollerna. W Poznaniu już w 1517 roku pojawiły się nowe idee religijne a w 1518 we Wrocławiu traktaty i kazania traktujące o łasce zbawienia. W latach 1519-1520 w Prusach pojawiło się tak dużo pism Lutra, że Zygmunt Stary musiał wydać specjalny edykt zabraniający ich rozpowszechniania. Ze względu na słabe wykształcenie parafian największe znaczenie miały kazania głoszone w kościołach Gdańska, Elbląga i Toruniu przez byłych franciszkanów: Jakuba Hegge, Macieja Bienewalda czy Bartłomieja Jöricza, w Poznaniu Jan z Bambergu i Andrzej Samuel, w Wilnie nieznanego bliżej „Wiklif” a we Wrocławiu Jana Hessa z Norymbergi. Reformacją zainteresowali się duchowni tacy jak biskup wrocławski Jan Turzon czy warmiński Jan Dantyszek, którzy przynajmniej pozostawali bierni wobec rozwoju „nowej religii”. W Krakowie oparciem dla nowych ruchów religijnych stał się uniwersytet krakowski, oraz założona w tym mieście wspólnota luterska,

spotykająca się w kamienicy zw. „Brogiem”. Zygmunt I Stary przeciwdziałał rozwojowi „nowinkarstwa”, które z kolei akceptował Zygmunt II August. Nie udało się powstrzymać reformacji „pruskiemu papieżowi” Stanisławowi Hozjuszowi, a Janowi Łaskiemu nie udało się zbudować ewangelickiego Kościoła narodowego.

W XVII wieku egzystencja wyznań była daleka od równowagi chwieanej ekspansją wspieranych przez państwo nowych zakonów: jezuitów, kamedułów i bernardynów. Do katolicyzmu wracała szlachta, kuszona faworyzowaniem katolików przy rozdawnictwie urzędów administracyjnych i miejscami w sejmie. Regres protestantyzmu pogłębiły wojny polsko-szwedzkie powodujące wzrost nietolerancji i ksenofobii oraz sejmy „niemy” z 1717 roku, „koronacyjny” 1733 roku oraz „pacyfikacyjny” 1736 roku wydając kolejne ustawy skierowane przeciw innowiercom. Nietolerancji towarzyszyło demolowanie np. w Grudziądzu, Brodnicy i w Poznaniu budynków ewangelickich a pogłębiający się podział międzywyznaniowy skończył się krwawym tumultem toruńskim w 1724 roku. Przeciw równouprawnieniu w czasach saskich wystąpili wrogo nastawieni do ewangelików konfederaci barscy, za równouprawnieniem stanęli konfederaci toruńscy, ale nie zmieniło to już nie tylko napiętych stosunków wyznaniowych aż do czasów Stanisława Augusta.

Początków związku sztuki związanej z reformacją należy szukać w zduszonych szybko ruchach ikonoklastycznych Królewca, Gdańska, Elbląga, Wrocławia czy Trzebiatów, próbujących zniszczyć bałwochwalcze obrazy. Szczęśliwie luteranie przyjęli obojętny stosunek do sztuki, którą za Lutrem nazywali adiaforą, a ewangelickie rady miast i właściciele wsi zaczęli przejmować poszczególne kościoły wraz z zastanym tam wyposażeniem, i fundując nowe, wtedy gdy stare nie

nadawało się już do użytku. W Gdańsku ołtarz ze sceną Koronacji Marii traktowano nawet jako ważny dowód starożytności miasta. Niektóre gotyckie świątynie, jak te w Toruniu i w Grudziądzu, przez pewien czas były świątyniami symultanicznymi. Pozostałe ewolucyjnie przekształcały się w kościoły ewangeliczne: na Dolnym Śląsku i w Prusach Królewskich było ich łącznie ponad 100, w Wielkopolsce 142 a w Prusach Książęcych aż 219. Wznoszono pierwsze własne kościoły drewniane o konstrukcji szkieletowej m.in. w Bukowcu, Łagowcu, Dębogórze Gieczynku, a w kolejnych stuleciach w Zaborowie, Rakoniewicach, Trzcielu i Sierakowie.

W XVII wieku ewangelicy wznosząc nowe kościoły korzystali ze wsparcia własnych patronów, a gdy ich nie mieli, np. miejskie parafie luterańskie traciły kościoły pokatolickie i przenosiły się do pomieszczeń ratuszy (Toruń, Grudziądz, Brodnica), magazynów kupieckich i spichrzy (Brodnica) albo do zwykłych kamienic, jak toruńscy i elbląscy kalwiniści. We Wschowie parafia luterańska musiała kupić dwa domy leżące przy murach miejskich, przekształcając je w kościół a basztę w dzwonnice. Parafianie z Poznania musieli na nabożeństwa wyjeżdżać do Swarzędza a ci z Warszawy do Węgrowa. Wyjątek stanowił silny Gdańsk, który zachował swą niezależność religijną przez cały okres nowożytny i nie pozwolił na konfiskatę luteranom, menonitom i kalwinistom żadnego z ich kościołów. Katolikom udało się tu jedynie wybudować za Jana III Sobieskiego Kaplicę Królewską przy kościele Najświętszej Marii Panny.

W centralnej i wschodniej części Polski dla braci polskich, jak w Oksie czy Secyminie budynki kościelne wznoszono na planach zbliżonych do krzyża greckiego, prostokąta, czy na planie litery „L”. Ich budowniczy starali się, by nie przypominały w jakikolwiek sposób

świątyn katolickich (Piaski, Kolosy koło Buska Zdroju). Podobnie czynili menonici wznoszący w Sosnowce, Adamowie, czy Orłowskim Polu swe domy modlitwy na nadwiślańskich łąkach i na Żuławach. Upodobnili je do zwykłych budynków mieszkalnych lub gospodarczych.

W XVII wieku protestanci zyskiwali i tracili na rzecz katolików wiele budowli. Zmiany przyniosły wojny polsko-szwedzkie rujnując np. kościół w Skarszewach. Na dzisiejszych Mazurach wojska polskie i tatarskie zniszczyły 37 innowierczych kościołów, mordując przy tym lub sprzedając w Jasyr polskojęzyczną ludność ich południowej części. Jednocześnie budowano nowe kościoły realizując nakaz Gustawa Adolfa! W ten sposób powstały niewielkie fachwerkowe kościoły w Jeziorze, Pręgowie i w Lichnowach. Szwedzi oddawali ewangelikom też świątynie katolickie (Fiszewo, Toruń, Nowy Staw), ale ci nie zawsze chętnie je przejmowali.

Sytuacja wyznaniowa ewangelików poprawiła się nieco po zakończeniu działań wojny trzydziestoletniej, gdy wzdłuż południowej i zachodniej granicy Wielkopolski szlachta zaczęła zakładać, jak w Rawiczu, nowe miasta dla emigrantów śląskich. Czeski uchodźca Radosław Měsiček ufundował nawet kościół w Chlastawie koło Zbąszynia, a Bracia Czescy wznosili budynki kościelne w Kobylinie, Lesznie, Zaborowie oraz Szlichtyngowej. Ten ostatni kościół z 1645 roku i z fundacji Jana Jerzego Szlichtynga traktuje się jako architektoniczną zapowiedź tzw. dolnośląskich Kościołów Pokoju projektu A. von Säbischa wzniesionych w Świdnicy, w Jaworze czy Głogowie. Po zawarciu w 1707 roku Ugody z Altranstädt podobną grupę, zwaną „Kościołami łaski” zaczęto wznosić w Cieszynie, Żaganiu, Miliczu, Kożuchówowie oraz Jeleniej i Kamiennej Górze.

W zachodniej części Wielkiego Księstwa Litewskiego, dominował kalwinizm, ale stopniowo tracił on kolejne kościoły. Wiele z nich przejmowano siłą, pod część podkładano ogień. Kościół kalwiński w Wilnie niszczone był aż pięć razy. To zmusiło lokalną społeczność kalwińską do otaczania kościołów murami z basztami i utrzymywania oddziałów wojskowych wyposażonych w armaty. Kościoły te (Gojcieniszki, Kojdanów i Ostaszyn) niestety nie przetrwały do dziś, zniszczone działaniami I wojny światowej. Przetrwał okazały kościół w Kiejdanach. W czasie wojny północnej utracono kolejne kościoły: w Czarnkowie, Kępnie, Jutrosinie czy Obrzycku, pokonując przeszkody dobudowano kościół w Rawiczu.

W Prusach Królewskich kilka kościołów padło ofiarą zniszczeń wojennych. Ten w Skarszewach zbudowano w ciągu jednej nocy z 13 na 14 września 1741 roku z materiału przywiezionego z Gdańska pod eskortą na 131 wozach. Toruńscy luteranie utracili kościół Mariacki, musieli się przenieść do prowizorycznej sali nabożeństw w Dworze Artusa, a następnie, pokonując wiele trudności piętrzonych przez katolickie władze kościelne wzniesli w połowie XVIII wieku nowy, bezwieżowy, przypominający raczej dom handlowy. Podobne trudności napotkała wspólnota luterkańska w Lesznie, planując zbudowanie nowego kościoła według projektów Pompeo Ferrariego, który wznoszono w dwóch fazach 1711-1715 i 1782-1792. Tylko na terenie Prusach Książęcych bez większych przeszkód wznoszono nowe kościoły np. dla kalwinistów w Kamieńcu. Dopiero II połowa XVIII wieku pozwoliła na powstanie okazalszych budowli ewangelickich w Polsce, takich jak kościoły w Rydzynie projektu Ignatza Graffa, w Zdunach, w Nowym Tomysłu, Krotoszynie i Sycowie oraz kościół Świętego Krzyża w Poznaniu oraz zamykający dzieje nowożytniej architektury

ewangelickiej w Polsce klasycystyczny, wzorowany na Panteonie kościół św. Trójcy w Warszawie projektu Szymona B. Zuga ukończony w 1781 roku.

Wyposażanie kościołów ewangelickich na przełomie XVI i XVII wieku to nowe sprzęty kościelne: ołtarz, ambona, chrzcielnica, ławki, empory i organy. Rzadziej fundowano polichromie, częściej zespoły dekoracji empor, jak te w kościołach w Malborku, Żórawinie, Suszu czy Klepsku, zawierające całe spektrum tematów biblijnych. W XVII wieku m.in. dekoracjach kościołów w Starym Mieście pod Dzierzgoniem i Pasłęku pojawiły się wątki pietystyczne, w innych herby (Kliczków, Susz) i emblemy, które wykorzystano m.in. do dekoracji ław w kościele w Pruszczu Gdańskim i Toruniu i stropów (Dąbrówno). Sztukę obrazową ignorowały całkowicie wspólnoty kalwińskie, które np. w Wielkim Księstwie Litewskim za główny element wyposażenia kościoła traktowały Biblię brzeską, którą eksponowano otwartą na stole komunijnym. Jako pierwowzorami przez dziesiątki lat posługiwano się grafikami M. Meriana, Ch. Schwarza, V. Solisa, C. de Passe czy H. Goltziusa wykonując dekoracje empor, ołtarzy, epitafiów czy stropów i ściany kościołów.

Sztuka pełniła w zasadzie funkcję dydaktyczną. Nowe ołtarze zazwyczaj pokazywały Ostatnią Wieczerzę, Ukrzyżowanie oraz Zmartwychwstanie. Taki układ motywów odnajdziemy w wielu ołtarzach zachowanych do dziś w kościołach Śląska (Makowice), Pomorza (Słupsk, kościół zamkowy) i dawnych Prus Królewskich (Górs). Czasem Ostatnia Wieczerza albo Ukrzyżowanie była jedynym motywem ikonograficznym wykorzystanym w dekoracji ołtarza (Grabowi, Darłowo, Gryfino). W podtoruńskim Górsku ołtarz ozdobił tetragram JHWH. Chrzcielnice otaczano ozdobnymi ogrodzeniami i

dekorowano scenami ukazującymi np. Jezusa wśród dzieci (Świdnica) czy Potop (Wrocław) a kamienne lub drewniane ambony ornamentem i malowanymi lub rzeźbionymi figurami Ewangelistów, Mojżesza, aniołów, Chrystusa Dobrego Pasterza. Wrocławską ambonę z kościoła św. Marii Magdaleny ozdobiły napisy w różnych językach a gdańską z kościoła św. Jana sceny odwołujące się do jakości posługi kaznodziejskiej. Kazaniu towarzyszył zegar piaskowy ustawiany na parapecie lub paląca się świeca pokazujące słuchaczom mijający czas, przybliżający ich do Sądu Ostatecznego, na razie tego malowanego (kościół św. Jakuba w Szczecinie) ostrzegając przed rzeczywistym końcem świata.

Drugim obszarem fundacji protestanckich była sztuka funeralna, która przetrwała nawet w rekatolizowanych kościołach. Do dziś możemy w nich i w muzeach (np. w Olsztynie) podziwiać protestanckie płyty nagrobne, epitafia, witraże oraz chorągwie nagrobne. Mieszczanstwo wybierało epitafia (epitafium rodziny von der Linde z kościoła Mariackiego w Toruniu, epitafium Johanna Hesse z Wrocławia, epitafium dzieci Jacoba Thunyaniego z kościoła w Bytowie) przedstawiając się na tle wydarzeń biblijnych razem z żonami i dziećmi. W prezbiteriach zawieszano portrety pastorów oraz portrety Lutra i Melanchtona po to by odwiedzający kościół luterański nie pomylił go z kościołem katolickim, jak to się zdarzało osobom nie obytym z tajnikami ikonografii ówczesnej sztuki obrazowej.

W przestrzeni świeckiej również prezentowano wątki religijne i moralizatorskie, odwołujące się do dobrych rządów (sala Rady w Toruniu) bożego wybrania (dekoracja Sali Czerwonej ratusza Głównego Miasta w Gdańsku), wskazując na miasto jako na protestancką res publica. W zależności od zamożności parafii lub fundatora wykonanie

poszczególnych sprzętów zlecano jak najlepiej wykwalifikowanym rzemieślnikom, a wiele z nich wybitnym artystom takim jak Anton Möller, Izaak van den Blocke, Bartholomäus Strobel czy Bartholomäus Spranger. Wiele dzieł, takich jak Alegoria społeczeństwa gdańskiego Möllera krytykowało konsumpcyjne postawy gdańszczyzan. Część wyposażenia sprowadzano z warsztatów europejskich, czego najlepszym przykładem są epitafijne plakiety alabastrowe, które z Mechelen trafiały na Śląsk, Pomorze i do obu części Prus.

Dziś dziedzictwo to jest dostępne zarówno w coraz bogatszej literaturze, w muzeach i licznych kościołach, z których część niestety popada w ruinę. Rośnie za to zainteresowanie i szacunek do wieloreligijnej Rzeczypospolitej.

*Piotr Birecki*

*Fot. Barbara Maliszewska*

\*\*\*

[1] W niniejszym tekście zostanie zaprezentowana sztuka protestancka epoki nowożytnej, ale w granicach współczesnej Polski by nie wyłączać z omówienia terenów Śląska, Pomorza Zachodniego czy Mazur.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego